didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 177**
Data wydania: październik 2023
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/potrzeba-big-maca

/ REPERTUAR

Potrzeba Big Maca

Katarzyna Niedurny

Teatr Dramatyczny im. Gustawa Holoubka w Warszawie

Jan Czapliński

Podwójny z frytkami

reżyseria: Piotr Pacześniak, dramaturgia: Jan Czapliński, scenografia: Łukasz Mleczak, kostiumy: Zoya Wygnańska

premiera: 1 lipca 2023

Tamara Macieja Wojtyszki i *Metro* Janusza Józefowicza to spektakle, które otwierają nowy, potransformacyjny etap historii teatru w Polsce. Co ciekawe, obie produkcje, o których Joanna Krakowska pisała w książce *Demokracja. Przedstawienia*: „wychodzące naprzeciw aspiracjom do Zachodu, wyzwaniom rynku i oczekiwaniom mediów" (2019, s. 39), doczekały się niedawno teatralnych reinterpretacji. *Powrót Tamary*[1] w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego nie tylko przywrócił na scenę motywy tamtego spektaklu, ale również był metateatralną opowieścią o kosztownym i ekskluzywnym przedstawieniu z lat dziewięćdziesiątych. *Musical o Musicalu Metro*[2] Roba

Wasiewicza queerowym okiem przyglądał się dawnemu mainstreamowi. Obie produkcje uruchamiały perspektywę krytyczną, spojrzenie z dystansem na realia przełomu. Przeszłość wydaje się w nich trochę śmieszna, jak natapirowane fryzury i marynarki z ogromnymi ramionami.

Krakowska we wstępie do książki zastanawia się, jak patrzeć na okres transformacji. Czy ze środka, wspominając dawny entuzjazm, czy z dystansem i świadomością tego, co stało się potem – wzrastającego bezrobocia i stałego poczucia nienadążania za Zachodem. Jak zaznacza badaczka: „takiemu spojrzeniu grozi jednak arogancja nadwiedzy wobec autorów programu transformacji i pseudokolonialna wyższość wobec homo sovieticus złaknionego Big Maca z frytkami" (tamże).

Wspomnianego burgera na warsztat bierze Piotr Pacześniak, reżyser spektaklu *Podwójny z frytkami*, wystawionego w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Przygląda się w nim wydarzeniu, również omawianemu w książce Krakowskiej, któremu nie można odmówić widowiskowości i performatywnego potencjału – otwarciu pierwszej restauracji McDonald's w Polsce. Pomysł Pacześniaka na spektakl przypomina wspominane przeze mnie produkcje. Łączy ze sobą artystyczną reinterpretację wydarzenia kulturowego z krytyczną metarefleksją. Podczas gdy *Powrót Tamary* stawiał pytania o tworzenie się nowej klasy wyższej, zaś *Musical o Musicalu Metro* o heteronormatywną perspektywę, Pacześniak otwarcie restauracji na Świętokrzyskiej wykorzystuje jako punkt wyjścia do refleksji na temat wczesnego kapitalizmu i związanych z nim aspiracji. Okazją stało się trzydziestolecie wydarzenia, kiedy to, jak pisze autor tekstu Jan Czapliński: „skończył się w polsce podróbizm skończył się wyczekiwalizm, beznadzieizm, bezfrytkizm"[3].

W spektaklu McDonald's jest marzeniem, do którego zostaje zaproszona

publiczność. Nie ma tu podziału na scenę i widownię, są tylko stoliki, lada i wywieszone na ścianie menu. Publiczność jest zachęcana przez aktorów, by podejść i coś zamówić. Aktorzy grają realistycznie. Uśmiechnięte kelnerki (Marianna Linde, Lidia Pronobis) w służbowych strojach obsługują klientów. Chwilę wcześniej nastąpiło otwarcie restauracji. Jacek Kuroń (Katarzyna Herman), ówczesny minister pracy i polityki socjalnej, staje na środku i z namaszczeniem przecina wstęgę, mówiąc: „my tu dochodzimy do takiego punktu w którym to się urzeczywistnia w którym to już nie jest plan w którym, powiedziałbym, tę przeszłość tę naszą przeszłość my, jak to ujął tadeusz, rzeczywiście odcinamy i śmiało, odważnie, z podniesioną głową idziemy do przodu w mojej ręce ta gruba kreska i nożyczki do jej odcięcia w drugiej".

Jednocześnie między stolikami na wrotkach jeździ wesoły klaun (Konrad Szymański) zabawiając publiczność, zaś spóźniona reporterka (Agata Różycka) rozmawia z tłumem, wspominając o tym, że na sali możemy spotkać również gwiazdy, Agnieszkę Osiecką czy Kazimierza Górskiego. Za nią wśród stolików pojawia się architekt (Michał Sikorski) – człowiek, który był już na Zachodzie i cieszy się, że może zobaczyć to samo u nas, w Polsce. Niektóre sceny, takie jak przemówienie Kuronia, odbywają się publicznie – aktorzy stoją w widocznym miejscu i przyciągają uwagę widzów. Inne mają bardziej indywidualny charakter – postaci podchodzą do stolików i cicho zagadują konkretnych widów. Początkowo atmosfera tego święta kapitalizmu jest przyjemna, a tekst Jana Czaplińskiego – pełen gagów i słownych żartów – zabawny. Dobry nastrój może udzielić się publiczności.

W tym optymistycznym realizmie stopniowo pojawiają się pęknięcia. Coraz bardziej oddalamy się od historycznych realiów. Trzydzieści lat temu, w czasie otwarcia McDonald's w Polsce, pobito rekord zjedzonych

hamburgerów, my zaś, niezależnie od zamówienia, dostajemy w czasie spektaklu zimne frytki, które niezbyt nadają się do jedzenia. Pierwsze oczekiwania zostają zawiedzione.

Artyści ciągle wracają do początkowej sceny otwarcia restauracji, rozpoczynając spektakl kilka razy od nowa. Nawinięta na kołowrotek wstęga, gotowa do przecięcia, zdaje się nie mieć końca. Co chwilę naciągana jest na nowo i wymaga ponownego przecięcia. Za każdym otwarciem fabuła ulega zmianie, chociaż punkt wyjścia i podstawowy zarys jest ten sam: restauracja zostaje otwarta, jej pracowniczki obsługują klientów, całość relacjonuje telewizja. Te proste wydarzenia odgrywane są za każdym razem w coraz bardziej niepokojący sposób. Powtarzany przez Kuronia tekst robi się chaotyczny, z czasem zostają z niego tylko pojedyncze słowa. Klaun przestaje być sympatyczną maskotką sieci, staje się przerażającym symbolem wczesnego drapieżnego kapitalizmu, tłumaczącym bohaterowi Solidarności i publiczności reguły nowej ekonomii, w której wygrać mogą co najwyżej wielkie korporacje. Kelnerki, błądząc między stolikami, próbują opanować kryzys – jak mówią, coś zaczyna śmierdzieć, chociaż nie wiadomo, czy ten zapach wydobywa się z kuchni, czy z Polski widocznej poza drzwiami restauracji. W tej scenerii nie może się również udać wiszący w powietrzu romans między dziennikarką i architektem. Jak wyjaśnia architekt, ona nie nadąża już za tą coraz szybszą rzeczywistością, a on nie może sobie pozwolić na spóźnienie. W końcu czas to pieniądz.

Fabularna linia spektaklu przerywana jest wstawkami jak ze snu. Tworzeniu onirycznej atmosfery pomaga zmiana scenografii: restauracja ulega stopniowej destrukcji – sprzęt i meble psują się. Światła są przytłumione, a bohaterowie w szaleńczym pędzie jeżdżą wokół stołów na wrotkach. Scenariusz bazuje cały czas na tych samych słowach i zdaniach – jednak

tekst, podobnie jak przestrzeń, także ulega stopniowej degeneracji. Pełne kwestie, znane nam z początku są poszatkowane i niekompletne. Nie ma już nadziei, oczekiwań i radości, jest strach i coraz większe wątpliwości. Kuroń odpuszcza sobie przecinanie wstęgi, stoi ponuro gdzieś z boku. Żartobliwe zdanie: „żebym tylko nie musiał tego żałować" nabiera ciężaru. Pojawiają się również długie partie choreograficzne: widoczne w nich zmęczenie postaci, chaos i niepewność kontrastują z początkowym wigorem opowieści. Tak jakby ciała przekazywały te emocje, które słowa dotąd próbowały zakryć.

Każdy z bohaterów pogrąża się w innego rodzaju wątpliwościach, związanych ze strachem przed zmianą i niewiedzą co do tego, co przyniesie wyczekiwana, ale zaskakująca nowa rzeczywistość. Pełna niepewności jest jedna z kelnerek, trzymająca w ręku torebkę. Oryginalną, drogiej firmy, własność jednej z klientek. Kelnerka może sobie pozwolić jedynie na leżącą na zapleczu restauracji podróbę. Problem w tym, że obie torebki wydają się identyczne. Kelnerka jest tym skonfundowana. Bo jak to jest, że nie można odróżnić duplikatu od autentyku i to w dodatku w restauracji, której otwarcie miało zakończyć etap podróbek, takich jak wyroby czekoladopodobne czy Polo Cockta. Dziennikarka boi się, że zamiast spełnić swoje marzenie o prowadzeniu programu podróżniczego, będzie musiała odejść z telewizji, Jacek Kuroń zaczyna z coraz większym dystansem patrzeć na przemiany polityczne. Architekt śpieszy się coraz bardziej, a i tak nie nadąża za zmianami, kelnerki przestają zaś powtarzać hasło o tym, że wszyscy tu są jedną wielką rodziną – zamiast tego opowiadają o nie najlepszych warunkach pracy. Wygrany jest tylko klaun, którego makijaż rozmazuje się coraz bardziej. Pod zabawną maską skrywa się upiorna twarz.

Wraz z rozwojem spektaklu słowa i opowieść tracą na znaczeniu. Środkiem kontaktu między aktorami i widownią stają się emocje, a przede wszystkim

poczucie niepokoju wywołane przez narastający chaos i destrukcję. Spektakl kończy się w momencie, w którym zastana przez nas na początku sytuacja rozpada się. W ostatniej scenie postaci składają sobie noworoczne życzenia. Ten zabieg nie jest dla mnie do końca jasny – czy sylwestrowe życzenia pozwalają w życiu postaci wyznaczyć kolejną granicę? A może z perspektywy czasu spojrzeć na ich losy i tym samym powrócić do fabularnego porządku? W tym kontekście postacią, której udało się wyjść z tej plątaniny wydarzeń i emocji, jest prezenterka – rezygnująca z pracy w telewizji, a tym samym podejmująca własną decyzję.

***

Urodzony w 1999 roku reżyser nie może patrzeć na moment transformacji z poczuciem historycznej wspólnoty. Nie oznacza to jednak przyjęcia przez niego perspektywy wyższości, przed czym przestrzega Joanna Krakowska. W tym, najlepszym moim zdaniem spektaklu sezonu w Teatrze Dramatycznym, zastępuje ją ciekawość i potrzeba zrozumienia momentu otwarcia nowej rzeczywistości społecznej, politycznej i ekonomicznej. Pacześniak i Czapliński wnikliwie przyglądają się uczuciom schowanym pod euforią i nadzieją, znajdując w nich strach i niepewność. Nie dostarczają łatwych odpowiedzi i prostych diagnoz. Jednocześnie pozostają blisko tego, co działo się trzydzieści lat temu, bo rocznica wprowadzenia do Polski Big Maca nie odznacza zamknięcia, tylko ciągłe trwanie kapitalizmu w naszym wydaniu.

Wzór cytowania:

Niedurny, Katarzyna, *Potrzeba Big Maca*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2023 nr 177, https://didaskalia.pl/pl/artykul/potrzeba-big-maca.

Autor/ka

Katarzyna Niedurny – teatrolożka, dziennikarka, recenzentka. Publikuje m.in. w „Didaskaliach. Gazecie Teatralnej”, „Dialogu”, tygodniku „Przegląd”. Stale współpracuje z „Dwutygodnikiem”. Współprowadzi „Podcast o teatrze”.

Przypisy

1. *Powrót Tamary*, reż. Cezary Tomaszewski, Studio Teatrgaleria, premiera 15 sierpnia 2020.
2. *Musical o Musicalu Metro*, reż. Robert Wasiewicz, Komuna Warszawa, premiera 11 września 2020.
3. Cytaty ze spektaklu pochodzą z udostępnionego przez Jana Czaplińskiego scenariusza (zachowałam oryginalną pisownię).

Bibliografia

Krakowska, Joanna, *Demokracja. Przedstawienia*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2019.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/potrzeba-big-maca*